

Dlaczego ludzie zaczynają się bać opowiadania dowcipów o Lechu Kaczyńskim?

Ocenzurowano "spieprzaj dziadu"

W ubiegłą środę nagle zamknięto internetową stronę www.spieprzajdziadu.com, na której znajdowały się zabawne fotomontaże i karykatury braci Kaczyńskich. Od czasu gdy Lech Kaczyński stał się kandydatem na prezydenta RP, była jedną z najczęściej odwiedzanych stron w sieci. Zalała ją fala kolejnych dowcipów o bliźniakach. Co więcej, rymowanki, rysunki i fotomontaże zaczęły masowo krążyć po Internecie i zapychać elektroniczne skrzynki pocztowe.

Teraz żarty się skończyły, bo PiS powiedziało dość. Przeszło być śmieszno, a zaczęło być straszno.

Dowcip w polityka – polityk w dowcipnisiu

– Dwa lub trzy lata odosobnienia za obśmiewanie pary kaczek to trochę za dużo jak na nasze skolatanie wyborami nerwy. A jakoś kilka dni temu przestaliśmy wierzyć w niezawisłość krajowego wymiaru sprawiedliwości. Nie składamy jednak broni – zapowiadają autorzy kultowej strony [spieprzajdziadu.com](http://www.spieprzajdziadu.com). Na indeksie znaleźli się także autorzy podobnych stron, które w ostatnim czasie masowo pojawiły się w sieci. Do ich twórców zaczęły docierać ostrzeżenia – najpierw delikatne, później bardziej stanowcze. Życzliwi prawnicy przypominali, że wśród materiałów humorystycznych są takie, które można uznać za szkalujące prezydenta.

Oznacza to, że od zaprzysiężenia Lecha Kaczyńskiego (23 grudnia) będą stanowiły przestępstwo z paragrafu 135 kodeksu karnego mówiącego o publicznym obrażaniu głowy państwa. Za ten czyn grozi do trzech lat więzienia. Prawnicy wspominali też, że Kaczyński jako szef resortu sprawiedliwości lubił „ręcznie sterować”. Ten nawyk mógł wejść mu w krew. Tym bardziej że powszechnie znana jest niechęć Kaczyńskich do żartów na swój temat. I nie zmienia tego fakt, że oficjalnie przedstawiają się jako uosobienie poczucia humoru. Dlatego zanim zabiorą się Państwo do dalszej lektury naszego tekstu, ostrzegamy: tymi, których rozbawią dowcipy na temat najpotężniejszych bliźniaków w Polsce, może wkrótce zająć się prokurator. A ten nałoży nam „kwaganiec”, a na nadgarstkach zatrzaśnie „kwajdanki” (narzędzia tortur stosowane w Kwaczystanie). Najodważniejszych zapraszamy do beczi śmiechu. Tak czy inaczej, to byłoby kuriozum, gdyby pierwszymi więźniami politycznymi IV RP stali się satyrycy i internetowi prześmiewcy.

Oczyszczające żarty

Skąd wzięło się szaleństwo wyborczego humoru? Od lat przecież utyskiwało się, że satyra polityczna w Polsce jest martwa. A ostatnie dobre dowcipy można było usłyszeć za... PRL-u.

Okazuje się, że lawina powyborczych żartów to nie tylko kwestia poczucia humoru rodaków, ale bardziej rodzaj barometru nastrojów społecznych. Zdaniem ekspertów, wysyp dowcipów politycznych należy postrzegać w kategorii zjawiska socjologicznego i poddać analizie.

Nie da się ukryć, że prezydent elekt ma swoich oponentów, którzy dowcipem chcą odreagować frustrację i wyrazić swoje niezadowolenie z wyników wyborów. – Aktualne żarty są rodzajem katharsis, oczyszczenia – mówi dr Andrzej Rostocki, socjolog.

Śmiech od zawsze odgrywał rolę terapeutyczną, łagodził poczucie bezsilności, rozładowywał napięcia. Zamiast spalać się nerwowo, lepiej się pośmiać. Oswajamy w ten sposób to, co nowe i groźne. To nie jest tylko płytka rozrywka. – Wiele dowcipów daje obraz współczesnej Polski. Świadczy też o politycznej wiedzy ich autorów, w większości ludzi młodych. A przecież mówi się o nich, że nie są zainteresowani polityką. Tymczasem kpina jest wyrazem postawy. Wynika z tego, że nie akceptują, co prawda, obecnego porządku społecznego, ale ich zaangażowanie oznacza, że nie są społecznie straceni. Chcą uczestniczyć, ale na własnych zasadach – tłumaczy dr Rostocki.

Ogromną popularnością wśród młodzieży licealnej cieszą się plakietki z wizerunkiem przekreślonej kaczki i napisem „Zakaz kwakania”. Po części to zasługa młodzieżowej mody, ale w dużej mierze manifestacją niezgody. I tęsknota za kontestacją. Udział w takim zbiorowym buncie zapewnia wzrost adrenaliny i poczucie aktywności.

Według socjologów, po raz pierwszy od dłuższego czasu Polacy poczuli wagę opowiadanych dowcipów. Mają wrażenie, że w ten sposób coś zmieniają. Socjolog, dr Krzysztof Łęcki, uważa, że mamy do czynienia z odzyskiem żartów politycznych. Porównuje to do czasów PRL-u, gdy dowcip był znaczącą bronią przeciwko władzy. – Dowcip wrócił na pierwszą linię walki politycznej. Być może powodem tego jest nieuzasadnione, moim zdaniem, poczucie ograniczenia wolności słowa. A dowcip jest jej orężem – podkreśla dr Łęcki.

Co oni w sobie mają?

Dlaczego erupcję żartów politycznych wywołili dopiero bracia Kaczyńscy? Na ten „sukces” złożyło się kilka elementów. Wojciech Szalkiewicz, specjalista od marketingu politycznego, przekonuje, że Kaczyński (i jego brat bliźniak) padł ofiarą syndromu zwycięzcy. – Gdyby Donald Tusk wygrał wybory, internauci na nim wyładowaliby swą frustrację – mówi.

– To, kim interesują się satyrycy, zależy od tego, kim jest obiekt zainteresowania. Im bardziej eksponowane stanowisko zajmuje, tym bardziej się mu przygląda. Regułą jest opowiadanie o znanych. Władza z pewnością otwiera każde drzwi – opowiada Ryszard Marek Groński.

Na tapetę wzięto prezydencki wzrost, nazwisko, bliźniacze podobieństwo do brata i poglądy polityczne. Kaczyńscy są też jednymi z barwniejszych i wyrazistszych postaci polskiej sceny politycznej. I tylko oni... ukradli księżyc. – W dowcipach działa prawo fizyki. Siła akcji jest równa sile reakcji – śmieje się Sławomir Kmieciak, autor popularnej książki „Chichot (z) polityka”. – Jeśli ktoś jest „teflonowym” politykiem, to o nim żarty nie powstają. Do tej pory niekwestionowanym liderem w tym panteonie był Lech Wałęsa – dodaje Kmieciak, posiadacz największego w Polsce zbioru dowcipów politycznych.

Ryszard Marek Groński wspomina: – Satyra potrafi w niezwykle trafny sposób sportretować danego polityka. U Lecha Wałęsy znakomicie uchwycono kuriozalność języka, pychę i rozrastające się w nim przekonanie, że zna się na wszystkim. Później czekano na jego wypowiedzi nawet nie po to, by się dowiedzieć, co prezydent ma do powiedzenia, ale po to, by dać to do kabaretu.

W przypadku Kaczyńskich swoje robi atmosfera grozy otaczająca liderów PiS. I umiejętnie podsycana przez ich adwersarzy. Nie zapominając o zasługach samych bohaterów. Roztaczana przez nich wizja państwa opartego na kontrolowaniu, tropieniu, powoływaniu komisji śledczych i superurzędów oraz rozliczaniu niepokoi. A skoro jest groźna, trzeba ją obśmiać, póki jeszcze można.

Na nieszczęście Kaczyńskich na polityczny szczyt wspięli się w dobie rozkwitu Internetu. Łatwość zaistnienia i popularyzacji wpływa na liczbę pojawiających się grepsów. Elektroniczne skrzynki pocztowe wręcz kipią od żartów. Na powyborczym szaleństwie chcą też zarobić firmy sprzedające za pośrednictwem sieci. Hitem są gadżety, np. koszulki z napisami w stylu: „A PiS ci morde lizoł”, „IV RP – ostatni gasi światło”, „WYBORY 2 Ziobro Ziobro 5”, „catch uszki”, „PiSsing boy”, „Lex PiStols”.

„Z całkowicie politycznymi motywami, które pozwalają wyrazić w jakiś sposób żal, trwogę, rozpacz i niezadowolenie z wyników ostatnich wyborów w III RP”, głosi reklama T-shirtów.

W opinii prof. Rocha Sulimy, antropologa kultury, na ten swoisty rodzaj popularności Kaczyńskich nakłada się komiksowy styl współczesnej popkultury. – Niewinne historyjki, w które zawijano gumę do żucia, i przede wszystkim popularne komiksy wyznaczają dziś sposób istnienia osób publicznych lub popularnych.

Nie wszystkie przezwiska czy imiona dają się łatwo wizualizować w komiks. „Lechu”, „Kwas” czy „Kwach” lepiej się rymowały w dowcipie ustnym. Wizualizować ich się nie dało. Nawet w amatorski komiks. Za to komiks internetowy wykorzystuje cechy zewnętrzne – najpierw atrybuty ciała, a potem atrybuty charakteru – zauważa prof. Roch Sulima.

Zabić dowcipem

Ironią jest, że sztab PiS promując swojego kandydata na prezydenta, w dobrej wierze wykorzystywał gadżety nawiązujące do nazwiska Kaczyńskich. Partyjna młodzieżówka rozdawała na ulicach żółte gumowe kacuszki. Teraz stały się one symbolem walki z liderami PiS.

Politycy mogą się posłużyć dowcipami krążącymi na ich temat, by zyskać popularność. Dlatego często sami je kolportują. Nawet jeśli te żarty wystawiają im nie najlepsze świadectwo. – Michał Strąk z PSL jako szef URM z lubością powtarzał żart o sobie. „Do URM wybierają się zając i ślimak. Pierwszy przybył zając. Wszedł do gabinetu, ale po chwili wyleciał z hukiem. Potem wszedł ślimak i wszystko załatwił. Zdumiony zając pyta: – Jak to zrobiłeś? – Jak to – odpowiada ślimak. – Nie wiesz, że przed Strąkiem trzeba pełzać?”, opowiada Sławomir Kmieciak. I dodaje: – W polityce jak w show-biznesie, lepiej lub gorzej, byleby mówili. I nie przekreślili nazwiska.

Szkoda, że polscy politycy mają tak mało poczucia humoru. I tak rzadko opowiadają dowcipy. Posuchę w tej materii tłumaczy satyryk Ryszard Marek Groński: – Trudno jest rozbawić słuchaczy Radia Maryja albo Młodzież Wszechpolską. Widzieliśmy to ostatnio na filmie nakręconym na spotkaniu Młodzieży Wszechpolskiej i pokazywanym w wiadomościach. Pokazywały one skalę humoru MW. Okazuje się, że to, co ich bawi, to kopulowanie z szufladą. I najlepiej, aby w tej szufladzie były teczki – ironizuje.

A jak natomiast ma się zachować zanadto wyszydzany polityk? Najlepiej, jeśli zignoruje antagonistów. Walka z nimi może przynieść skutki odwrotne do oczekiwanych. Zmierzyć mogą się z nimi tylko prawdziwi fecht mistrze słowa. A tych niestety niewielu.

Lepiej więc zachować stoicki spokój, bo – jak pociesza Wojciech Szalkiewicz – samym śmiechem polityka nie da się zabić. – Przeciwnicy polityczni muszą obchodzić się ostrożnie z tą bronią. Ludzie bardzo różnie definiują „dobry humor”. Jeśli przesadzimy z atakiem, może zadziałać syndrom ofiary – zauważa specjalista od marketingu politycznego.

Skąd my to znamy?

Satyra polityczna niezależnie od epoki była popularną metodą dezawuowania konkurenta politycznego. Ilustrowała i ośmieszała wydarzenia lub osobistości polityczne, wyszydzała wady. We współczesnej Polsce święciła triumfy w PRL-u. Pełniła rolę społecznego wentyla. Smaczku dodawały niedopowiedzenia, mrużenie okiem i zabawa z cenzurą. Opierała się przede wszystkim na porozumieniu satyryka z odbiorcami. Dominował prosty schemat: władza jest zła, lud jest mądry. Zdaniem ekspertów, wolność słowa zabiła satyrę polityczną. Bo to zakazany owoc smakuje najbardziej. A i sami politycy w wystąpieniach sejmowych, transmitowanych w telewizji, niejednokrotnie przebijali satyryków.

W zbiorach Sławomira Kmiecika znajduje się kilka tysięcy żartów z okresu PRL-u i tylko kilkaset z III RP. Podział władza i my

stracił o tyle na znaczeniu, że przecież sami tę władzę wybieramy. Nie ma też jednoznacznego przeciwnika. Co ciekawe, w Polsce po 1989 r. łatwiej było stroić żarty z prawicy. – Choćby z prawicowego światopoglądu i hipokryzji obyczajowej – mówi autor książki „Chichot (z) polityka”.

Ryszard Marek Groński zauważa, że obóz prawicowy nigdy nie mógł się pochwalić satyrą na odpowiednim poziomie. Skąd to się bierze? – Naczelną zasadą prawicy jest hasło: nie szargać świętości. Skoro więc wszystko jest święte i obraca się w kręgu tematów martyrologicznych, to można stworzyć tylko teatrzyk martyrologiczny.

Bracia Kaczyńscy pobudzili satyrę polityczną. Ożywili ją. Jak długo żarty o Kaczyńskich przetrwają?

Zdania są podzielone. Prof. Roch Sulima uważa, że „jest to zjawisko sezonowe i raczej pokoleniowe, charakterystyczne dla kultury Internetu”. Jego zdaniem, nie jest to więc przejaw powrotu do dowcipu politycznego.

– Przetrwają, choć niebawem kpina przeobrazą się w krytyczny dowcip komentujący – twierdzi zaś dr Andrzej Rostocki.

W opinii dr. Krzysztofa Łęckiego w 2006 r. dowcip odegra znaczącą rolę. Wówczas impulsem do żartów będą już nie tylko nazwisko i wygląd, lecz także konkretne działania. A im bardziej kontrowersyjne decyzje będą zapadały, tym łatwiej będzie je parodiować.

I nie pomogą na to środki w postaci zamykania stron internetowych i tropienia ich autorów. Bo przecież zakazany owoc smakuje najbardziej.

Dowcipy, zdjęcia i rymowanki pochodzą ze stron: www.spieprzajdziadu.com, <http://Kaczor.uk.pl>, www.joemonster.org, www.dobryhumor.pl, a rysunki z tygodnika „Angora”.

Internetowy entuzjazm powyborczy

(czyli jak użytkownicy sieci zareagowali na wynik drugiej tury wyborów prezydenckich) Spieprzaj, dziadu!

Powstrzymać atak klonów!

Kaczyński prezydentem – zapal świeczkę w oknie na znak żałoby narodowej. Ludzie ludziom zgotowali ten los...

Chłopaki nie kwaczą.

IV Rzeczpospolita Obojga Kaczorów... 5-letnia żałoba narodowa.

No i teraz będziemy mieli kaczkę w godle.

IV RZESZpospolita i kacza grypa nadchodzą.

Kaczor, Rydyk, Lepper – rzeczpospolita kaczkoludowa.

Jeśli jesteś Polakiem, to na 53,52% MediaMarkt nie jest dla ciebie.

Będziemy cienko kwakać, nie ma co...

U władzy stoi kaczka, co krótkie nóżki ma, ja mówię jej dzień dobry, a ona kwa kwa kwa.

Hymnem Polski „Kacuszki”.

Ludzie Bez Paniki Dorwie Go Ptasia Grypa I Spokój Będzie

Męcz się, panie, w Kaczystanie...

Luz, jak ogłoszą pandemię ptasiej grypy SWAT go zlikwiduje.

Młodzieży polska, formujemy klucz i spie*dałamy do ciepłych krajów!

Boże... Kaczyński prezydentem... nasz kraj schodzi na kaczkę...

Demokracja to rządy większości, a większość to idioci...

Rest in PiS

USA ma Katrinę, Ritę i Wilnę, a my Kaczyńskiego.

Polsko! Ugotujmy jutro rosół z kaczki na znak protestu!!!!

1945 – Hiroshima, 1986 – Czarnobyl, 2005 – Kaczyński...

Pierścionek z orłem w moherze

Nie martw się, narodzie – sezon łowiecki już wkrótce!

Kobietę z obcym obywatelstwem poślubię od zaraz.

No to uczymy się kwakać.

Już przez Kaczyńskiego net mi wolno chodzi.

Prezydent Kaczor, a pierwsza dama Gaska Balbinka.

Pawiem narodów byłaś i papugą... a teraz ku...wa będziesz kaczką.

Stała się wielka tragedia dla Polski i wielka ulga dla Warszawy.

Narodowy Test Inteligencji 2005 – Polacy oblali...

Patrzę i oczom nie wierzę, Polska na kaczych nogach.

Obudziłam się w Kaczogrodzie... Trza było się nie budzić...

Kaczastrofa!!!!

Kaczory-PiSiory

Ma Tusk swoje 3 x 15 (ale %)!

Nowy hymn narodowy: „Czy ktoś widział dzióbdzióba?”.

Nowy słownik

Kwaczystan – to oczywiście nowa nazwa kraju

Kwacz-Mahal – stolica

Kwanclerz – rządzi w Kwaczystanie

Kwaczyzm – religia państwowa

Kwardynał – dostojnik kościelny

Kwapłan – jeszcze nie kwardynał

Kwadziłdo – aromatyczna substancja palna używana w czasie ceremonii religijnych

Kwadrat – figura doskonała
Kwaganiec i kwajdanki – narzędzia tortur stosowane na komuchach
Kwarantanna – obóz przejściowy dla imigrantów ze Wschodu
Kwapować – dostarczać informacje Najwyższej Specjalnej i Nadzwyczajnej Komisji Śledczej
Kwariera – robi się ją w PiS
Kwatera – pałac prezydencki
Kwabryka – superwozik PiS
Kwartz – zegarek rządowy
Dyskwalifikacja – efekt pozytywnego wyniku lustracji w Kwaczystanie
Kwartet – sklonowani bracia
Kwapić – pić do zgonu
KWA – Katolicki Wydział Administracji
Kwampe3 – rodzaj piosenki
Kwadu-Kwadu – komunikator internetowy

vPolska za dwa lata

Prezydent – Lech Kaczyński
Premier – Jarosław Kaczyński
Minister kultury – Bogusław Kaczyński
Minister oświaty – Kazimierz Kaczor
Minister sportu – Piotr Kaczorowski (szachista)
Minister spraw zagranicznych – Piotr Kaczkowski
Minister gospodarki – Donald Tusk
Lektura obowiązkowa – „Kaczka Dziwaczka”
Godło – Kaczor Donald
Hymn – „Wyszły z wody kaczkę trzy”
Motto – Wszystkie zwierzęta są równe, lecz kaczkę najrówniejsze

Poprawki do konstytucji:

1. Pod karą dożywocia zabrania się polowania na kaczkę oraz uboju kaczek w celach konsumpcyjnych.
2. Równocześnie zabrania się trzymania kaczek w tym samym pomieszczeniu co inny drób.
3. Nakazuje się zamknięcie wszystkich restauracji orientalnych, a w pierwszej kolejności tych, w których głównym daniem jest kaczka po pekińsku.
4. Jest RP, ma być Duckland.
5. Kaczki nie chorują na ptasią grypę.

Lech Kaczyński przemawia przed Parlamentem Europejskim w Brukseli – rok 2008. (Wersja z tłumaczeniem)

Tall room! (Wysoka Izbo!)

Welcome in the name of all penises of Peace.

(Witam w imieniu wszystkich członków PiS).

Now it's railway for me.

(Teraz kolej na mnie).

It's not fugitive of circumstances.

(To nie jest zbieg okoliczności).

Don't make stages and stop to tear yourselves.

(Nie róbcie scen i przestańcie się drzeć).

Peace is a big party and ice is poor in Poland.

(PiS jest dużą partią, a lud jest biedny w Polsce).

It's a huge grandfatherhood!

(To jest ogromne dziadostwo!) Poland is a village killed by desks.

(Polska jest wioską zabita dechami).

All politicians let the peacock out and take legs behind belt. (Wszyscy politycy puszcza pawia i biorą nogi za pas).

Do you divide my sentence? (Czy podzielacie moje zdanie?)

But we are equal peasants and we will go out on people! (Ale my jesteśmy równe chłopcy i wyjdziemy na ludzi!)

I will animal to you. (Zwierzę wam się).

I will elephants behind them my on-ancestry. (Osłonię przed nimi mój naród).

You must step on my hand! (Musicie pójść mi na rękę!)

We must stop to divorce the facts and break down the first icecreams! (Musimy przestać rozwodzić się nad faktami i przełamać pierwsze lody!)

Without corpse! (Bez zwłoki!)

I tower you will after-can us... (Wierzę, że mi pomożecie).

Thank you from the mountain. (Dziękuję z góry).

Room with you! (Pokój z wami!)

Joanna Tańska, Tomasz Sygut